

Elekcyjni królowie Polski w pigułce i z humorem

Data publikacji: 13.04.2013 15:15

Słuchacze Cieszyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku 11 kwietnia spotkali się na kolejnym wykładzie plenarnym. Tym razem rozszerzyli swą wiedzę historyczną na temat polskich królów elekcyjnych. Wykład dr Eweliny Szuster nie był jednak zbiorem suchych faktów historycznych, a historią podaną w ciekawej, lekkiej, wręcz humorystycznej formie.

□

Już sam jego tytuł - Osobowości i osobliwości na tronie elekcyjnym Polski zapowiadał, że nie będzie to zbiór podręcznikowych cytatów, a zbiór ciekawostek na temat postaci, które rządziły naszym krajem. Czasu mając niewiele prelegentka każdego z panujących nam (nie)miłościwie charakteryzowała krótko, lecz niezwykle barwnie, obrazowo i humorystycznie często też „wywlekając” z życiorysów władców wątki, które niekoniecznie nadają się do przedstawiania na lekcjach historii w gimnazjum, w którym dr Ewelina Szuster uczy na co dzień.

I tak opowiedziała, jak to do Polski z Francji przybył pierwszy król elekcyjny, a gdy szlachta go ujrzała uświadomiła sobie, że wybór był totalną pomyłką. Czas pokazał, że nie tylko dziwny, jakbyśmy dziś określili, transeksualny wygląd i styl ubierania się nowego władcy raził, ale także jego sposób sprawowania władzy, a w zasadzie jej niesprawowanie. Równie szybko i sam król odkrył, że jego przyjazd do kraju, w którym nie smakowało mu miejscowe jedło i piwo był pomyłką i począł myśleć o powrocie do swej ojczyzny.

Kolejny władca okazał się niewiele lepszym zarządcą naszego kraju. Zygmunt III Waza nie tylko przeniósł stolicę do Warszawy(najprawdopodobniej decyzję w tej sprawie przyśpieszył fakt, że niechcący spalił pół Wawelu), ale także rozpropagował w naszym kraju piłkę nożną. Jego cechą charakterystyczną było to, iż nigdy się nie uśmiechał. W przeciwieństwie do poprzednich królów elekcyjnych, którzy nie tylko nie potrafili mówić po polsku, ale jawnie przyznawali, że uczyć języka się nie zamierzają, Zygmunt III Waza mówił świetnie po polsku i w kilku innych językach, ale z polską szlachtą dogadać się nie umiał. Kolejną jego cechą charakterystyczną był tak gorliwy katolicyzm, że co dzień chodził na mszę.

Władysław IV Waza był synem Zygmunta III. Był bardzo odcytany i miał niesamowitą wiedzę o świecie. Był katolikiem, ale nie fanatykiem.

Jan Kazimierz, jego przyrodni brat, karierę zaczynał we włoskim klasztorze jezuickim. Został nawet kardynałem. Jednak po śmierci brata postanowił wrócić do polski i został królem. Zrzucił habit, ożenił się z wdową po bracie. Szlachta go nie lubiła. Był fanatykiem religijnym, pielgrzymował, modlił się, chodził na msze, codziennie się spowiadał. Odpowiadał także za wypędzenie z Polski Arian. Sumiennie pilnował spraw polityki. Potrafił 38 godzin przesiedzieć na sali obrad sejmu nie wychodząc z niej ani na sekundę w obawie przed zastosowaniem w tym czasie prawa liberum veto.

Kolejnym wybrańcem był Michał Korybut Wiśniowiecki. Syn typowego sarmaty szlacheckiego. Był typowym sarmatom. Zjeść lubił konkretnie. Mówi się, że z obżarstwa pękł mu żołądek. Znał co najmniej osiem języków obcych, ale w żadnym nie miał nic ciekawego do powiedzenia. Miał na głowie jedną starość – żeby go przypadkiem szlachta nie zdetronizowała. Miał opinię nieudacznika politycznego, a także impotent. Wprawdzie żona starała się opinii tej zaradzić przez pewien czas upychając pod suknię coraz to większe poduszki, a później podając informację, iż poroniła, jednak oszustwo się wydało.

Jan III Sobieski był miłośnikiem przyrody. Uwielbiał sadić drzewa. Gdzie był, tam sadił. Bardzo religijny. To on powiedział: przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył. Znany też z ogromnej miłości do swej żony Marii Kazimierzy, do której pisał romantyczne listy. Prócz wielu posadzonych na terenie królestwa drzew zostawił po sobie także spuściznę w postaci... co najmniej trzydziestu naszkicowanych pozycji seksualnych. Znany też z ciętego języka. Kiedy jednak umarła Maria Kazimiera, król stał się nie do zniesienia.

Czasy saskie to dwukrotnie wybierany August III Mocny i również dwukrotnie wybierany Stanisław Leszczyński. Pierwszy przydomek mocny zyskał nie bez przyczyny. Mówiono, że miał tyle siły w rękach, że potrafił zgiąć podkowę. Nie tylko zresztą w rękach był mocny. Miał ponoć 360 nieślubnych dzieci, a przez jego łóżę przewinął się tłum kobiet – księżniczek, aktorek, praczek – która tylko była chętna. Najmniej był za to ze wszystkich polskich królów elekcyjnych wykształcony. Szczycił się za to tym, że całą swą wiedzę ma nie z książek, a z prawdziwego życia, z podróży. Ledwie umiał pisać i czytać. Szlachtę zaskarbił sobie obietnicą, że przejdzie z protestantyzmu na katolicyzm, bo to były akurat czasy kontrreformacji. Miał swojego idola politycznego – Ludwika. Starał się do francuza we wszystkim upodobnić, gestykulacją, stylem mówienia, strojem. Był strasznym hulaką, pijakiem, lubił dobrze zjeść. Zmarł, nazywając rzeczy po imieniu, z przepicia.

Stanisław Leszczyński natomiast był Polakiem z krwi i kości. Dożył 90 roku życia. Był rozumny i wolny od namiętności. Cechowała go bardzo wysoka kultura osobista. Uwielbiał Francję, spopularyzował tam polską kulturę i sztukę. Miał niebywale poczucie humoru. Nawet w momencie śmierci. Spłonął żywcem. Siedział przy kominku przykryty kocem i przysnął. Z kominka wyskoczyła iskra i się zapalił. Kiedy do pokoju wbiegła służąca po usłyszeniu krzyku byłego króla na ratunek było już za późno. A on powiedział do niej coś w tym stylu, że pod koniec jego życia coś między nimi zaiskrzyło i wyzionął ducha.

Przedostatni król elekcyjny, August III Sas wybitnie nienawidził Polski i Polaków. Częściej przebywał w Dreźnie, niż w Warszawie. Cechowało go także niebywale obżarstwo i opilstwo. Jego hobby było polowanie. Uprawiał go jednak, z racji niewyobrażalnej tuszy, w dość specyficzny sposób... Siedział sobie mianowicie na krześle przed dworem, pomocnicy przynosili mu zwierzęta, do których, siedząc na krześle, z małej odległości strzelał. Zmarł z przejedzenia, prawdopodobnie pękł mu żołądek.

Ostatni król, Stanisław August Poniatowski był młody, wykształcony, interesował się sztuką. Najbardziej jednak zasłynął z romansu z carycą Katarzyną.

I tak oto dowcipnie przedstawiła słuchaczom CUTW wyrywkowe życiorysy polskich królów elekcyjnych prelegentka ostatniego wykładu plenarnego.

(indi)